Nr. 334 Kraków, środa 5 grudnia 1906. Rocznik XV

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Rozłam w P. P. S.

IX. zjazd P. P. S. powziął w sprawie organizacyi bojowej swojej partyi następującą uchwałę:

„Zważywszy, że Wydział Bojowy hołdował polityce i taktyce, znajdującej się w jaskrawej rozbieżności z polityką ogółu partyi;

że służył on kierunkowi, zmierzającemu do wyodrębnienia ruchu rewolucyjnego w Polsce, z całości ruchu w całem państwie rosyjskiem;

że ta górująca w nim dążność, pchała go na drogę akcyi partyzanckiej, w momentach, w których nie była ona związaną z rozwojem i interesami ruchu masowego i często była z nimi w ostrej sprzeczności;

że kierunek, który Wydział Bojowy usiłował nadać akcyi bojowej nietylko nie zwiększa szans przyszłej masowej rewolucyi zbrojnej, lecz przeciwnie zmniejsza je;

zważywszy dalej, że ta odrębność taktyczna ujawniała się w stałych konfliktach kierowników organizacyi bojowej z centralnemi władzami partyi, konfliktach, które doszły do świadomego łamania zarządzeń C. K. R. w sprawach pierwszorzędnej wagi;

że zwołana przez zawieszony w swej działalności Wydział konferencya bojowa postawiła Zjazdowi partyi ultimatum, postanawiając jednocześnie niepoddanie się uchwale Zjazdu, gdyby ta wypadła odmownie;

Zjazd stwierdza, że członkowie zawieszonego Wydziału Bojowego i wszyscy uczestnicy konferencyi bojowej, którzy się z nim solidaryzują, postawili się tem samem poza obrębem P. P. S.“.

W odpowiedzi na tę uchwałę, pojawiła się następująca odezwa:

„Wobec przyjęcia przez IX Zjazd P. P. S. rezolucyi, stawiającej poza Partyą tak znaczną i poważną jej część, jak członków Organizacyi Bojowej, towarzyszy, którzy czynami, poświęceniem i oddaniem sprawie Partyi naszej zasługiwali na odmienne traktowanie;

Wobec wyraźnie wypowiedzianej ze strony całego szeregu członków Zjazdu chęci doprowadzenia Partyi do rozłamu i usunięcia z niej nietylko członków Organizacyi Bojowej, ale i innych towarzyszy;

Wobec tego, że pretekstem dla takiego dobrowolnego rozrywania Partyi i niszczenia solidarności tej części proletaryatu polskiego, która do chwili dzisiejszej złączona była pod sztandarem P. P. S. — służy nieraz zupełnie fałszywe przedstawianie poglądów zarówno niżej podpisanych, jak i wielu innych towarzyszy;

Niżej podpisani delegaci na IX Zjazd P. P. S. stwierdzają, że zdaniem ich:

1) W walce o zniesienie wyzysku kapitalistycznego i zwycięstwo socyalizmu, prowadzonej przez proletaryat kraju naszego, w solidarnej łączności z proletaryatem wszystkich krajów, jedynym ustrojem politycznym, który odpowiada klasowym interesom ekonomicznym, politycznym, społecznym i kulturalno narodowym klasy robotniczej, jest niepodległa republika demokratyczna polska;

2) Że zdobycie tego ustroju stanowi i nadal pierwszy punkt programu politycznego P. P. S.;

3) Że w dzisiejszym okresie rewolucyjnym, dopóki stan sił proletaryatu i warunki zewnętrzne nie pozwalają nam na zupełne zwycięstwo i osiągnięcie celu powyższego, walka rewolucyjna toczy się o obalenie caratu i zdobycie dla kraju jak najdalej idącego prawno państwowego usamodzielnienia, jak to było niejednokrotnie przez przedstawicieli P. P. S. na zjazdach i radach jednomyślnie, aczkolwiek w różnej formie stwierdzone;

4) Że cel dopięty być może tylko na drodze walki rewolucyjnej;

5) Że taka walka winna być prowadzona w zupełnej solidarności z resztą proletaryatu państwa;

6) Że ta solidarność nietylko nie wyklucza własnych haseł politycznych proletaryatu naszego, ale walka może być prowadzona skutecznie tylko wtedy, gdy hasła partyi będą w zgodzie z wszystkiemi potrzebami klasy robotniczej;

7) Że ostatecznym wyrazem tej walki musi być zbrojne powstanie proletaryatu kraju naszego przeciwko rządowi carskiemu, powstanie, dokonane w chwili, gdy pod naciskiem ruchu rewolucyjnego w całem państwie oraz rozkładu wewnętrznego, carat nie będzie w stanie obronić się przed atakiem rewolucyi;

8) Że do takiego zbrojnego powstania proletaryatu dojść nie można bez poprzedniego długiego okresu wyszkolenia proletaryatu w walce, jego ubojowienia i zaprawienia do walki;

9) Że i wszystkie etapy, przez które przechodzi ruch rewolucyjny, wymagają ciągłej bojowej gotowości proletaryatu;

10) Że akcya taka musi być prowadzona planowo, a wyrazem tej planowości nie może być co innego, jak organizacya bojowa, obejmująca jak najszersze masy.

Niżej podpisani protestują jak najenergiczniej przeciwko wszelkim próbom sprowadzenia Partyi z tej drogi rewolucyjnej, którą ona szła dotąd i która wynika logicznie z jej programu.

Protestują przeciwko rozbijaniu Partyi w chwili tak ciężkiej, jak dzisiejsza.

Stwierdzają, że znaczna część delegatów, pozostałych na Zjeździe, co do poglądów swoich prawie nic już nie ma wspólnego z programem P. P. S., w żadnym wypadku jej prawdziwych dążności nie reprezentuje, a w ciągu ostatniego, 2-letniego okresu istnienia Partyi stale i systematycznie sprzeciwiała się propagowaniu tych dążności wśród proletaryatu, oraz świadomie zaniedbywała szerzenia w prasie i agitacyi naszych podstawowych postulatów politycznych.

Niżej podpisani wyrażają przeświadczenie, że ogół proletaryatu kraju naszego te ich poglądy podzieli, uważają Zjazd za frakcyjne zebranie części towarzyszy i apelują do opinii wszystkich zorganizowanych towarzyszy“.

Deklaracyę podpisali: Delegat Wydziału Technicznego. Gość na Zjeździe z Wydziału Technicznego. Delegat Komitetu Zagranicznego. Delegat Okręgu Zagłębia. Delegat Okręgu Kielce. 3 Delegaci Okręgu Częstochowa. Delegat Okręgu Warszawa Podmiejska. Delegat Okręgu Płock. Delegat Okręgu Łowicz. Delegat Okręgu Kijowa.

Dwa te dokumenty stanowią zasadniczą podstawę rozłamu w P. P. S. Jedna i druga strona w obszernych odezwach uzasadnia dość rozwlekle i powołując się na dzieje ostatnich dwu lat, nieodzowność i konieczność obecnego rozłamu. Oszczędzimy na razie naszym czytelnikom przytaczania tych uzasadnień.

Zdaniem naszem rozłam w P. P. S. jest zjawiskiem, świadczącem o braku wyrobienia organizacyjnego u obu frakcyj. Z wielkiej partyi, wpływającej na losy proletaryatu polskiego potężnie, utworzyły się teraz dwie frakcye, które już zaczęły walkę nie z caratem, nie z kontrrewolucyą, a ze sobą samemi!

Cała nadzieja nasza — w proletaryacie polskim, który wobec tego rozłamywania się i proszkowania frakcyj i frakcyjek, powinien zmusić wszystkich wodzów, oraz ich adherentów do porzucenia swoich swarów, a utworzenia napowrót jednej wielkiej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

W najbliższej przyszłości ograniczymy się do objektywnego i bezstronnego notowania przebiegu owych smutnych »rozłamów«, chroniąc nasz organ partyjny od rozraniania i tak już bardzo niezdrowych stosunków organizacyjnych w P. P. S.

Pluralność a Izba panów.

Wszystkie czynniki życia politycznego i państwowego w Austryi wyraziły zgodną swą wolę, której wyraz dała Izba posłów, uchwalając ustawę o powszechnem, równem prawie wyborczem. Lud i parlament, narody i korona uznały równe prawo wyborcze za konieczność historyczną. Czyżby jedna tylko Izba panów miała ochotę opór stawić logice tej historycznej konieczności? Kogo reprezentuje Izba panów? Ludu nie — rządu także nie — korony w tym wypadku także nie. Więc czyjem imieniem, jakiem prawem miałaby stanąć w poprzek logice rozwoju dziejowego? »Czas« wzywa ją do tego otwarcie, pisząc:

„Z polskich zasadniczych żądań nie została przyjętą przez Izbę posłów tylko kwestya pluralności. Nie jest wedle naszego zdania wątpliwem, że na polskich członkach Izby panów ciąży obowiązek dalszej obrony tej sprawy w Izbie panów. Moment socyalny wzmocnienia żywiołów umiarkowanych nigdzie silniej nie powinien być uwzględnionym, jak właśnie w Izbie panów. — Przed polskimi członkami Izby panów nie może się zresztą roztaczać inna droga postępowania politycznego, jak ta, którą reprezentacya nasza szła w Izbie poselskiej“.

Nie rozumiemy, dla jakiej korzyści politycznej mieliby polscy członkowie Izby panów iść za tą nierozumną radą »Czasu«. Hr. Piniński, Madeyski, prof. Zoll, Tchórznicki, hr. Andrzej Potocki itd. nie są przecież dziećmi politycznemi, aby sobie mieli dać wmówić, że nieuchronna kompromitacya przyniesie im, albo sprawie polskiej, albo Izbie panów, albo komukolwiek jakąś korzyść. A kompromitacyą, i to daremną, byłoby zacietrzewione opieranie się konieczności ludowej, narodowej i państwowej, jaką jest równe prawo wyborcze, w imię krótkowzrocznego egoizmu kastowego, tem bardziej, że nawet tak konserwatywne żywioły Izby panów, jak stronnictwo środka, w tej akcyi wrogiej ludowi nie biorą udziału. Przedstawiciel stronnictwa hr. Meran oświadczył w komisyi Izby panów, że jego stronnictwo nie upiera się bynajmniej przy zasadzie pluralności. Czy zatem mądrem byłoby ze strony polskich członków Izby panów zająć tak osamotnioną placówkę i całe *odium* na siebie ładować? Jaki z tego zysk?

Borysławska fabryka kalek i trupów.

Borysław, 2 grudnia.

W ostatniej korespondencyi, donoszącej o wypadku śmierci tow. Mizucha i potłuczeniu tow. Wagnera, zapowiedzieliśmy, że po zebraniu dokładnych szczegółów wypadku i jego przyczyn o sprawie tej napiszemy nieco obszerniej. Dziś to w niniejszej korespondencyi czynimy, a mianowicie:

Kopalnia wosku, w której radca pruski imci pan Szumski jest dyrektorem, pod jego to rządami doprowadzoną została do tego, że nietylko można jej dać nazwę kopalni wosku, ale i zupełnie słuszną nazwę fabryki kalek i trupów. Pamiętną jest jeszcze katastrofa z 2 czerwca 1902 r., kiedy to w kopalni tej poległo na miejscu trupem 20 górników, zaś dwóch wyciągnięto jeszcze żywych, którzy po kilkumiesięcznem leczeniu pozostali do dziś kalekami. Już wówczas myślano, że skończą się rządy Szumskiego, a on sam za swą gospodarkę odpowie przed trybunałem sprawiedliwości i za trupy te, za kaleki, za łzy osieroconych dziatek i żon, sióstr i matek zostanie przykładnie ukarany. Niestety, zawiedziono się. Imci Szumski dzięki wpływom i sprytowi, jaki posiada, wywinął się z wszystkiego. Skończyło się na szumnie

Z ETAPU.

WSPOMNIENIA I WRAŻENIA.

2

II.
Pochód.

Rozmaitym bywa pochód partyi z więzienia na dworzec. Ilość więźniów, nastrój chwili, warunki lokalne nadają mu odrębny charakter.

W Warszawie groźnym był i ponurym.

Późnym wieczorem, wśród deszczu, odludnemi ulicami przedmieścia prowadzono maleńką gromadkę. Czerwone światło kagańców, które nieśli na przedzie konwojowi, rzucało migotliwy połysk na obnażone szable i jakimś tajemniczym odblaskiem padało na twarze zesłańców. Wyprowadzono ich niespodziewanie, bez uprzedzenia; szczupła garść przyjaciół zdołała się o tem niemal cudem dowiedzieć i oto równolegle z partyą brnie po błocie, usiłując wołać ku swoim. A oni idą równo, raźno, jakby z przyjemnością, mimo chłodu i deszczu wyprostowując nogi, odwykłe od dłuższego spaceru. Na dworcu żołnierze otaczają wagon, każda najmniejsza paczka ulega ścisłej rewizyi — w więzieniu etapowem nic dla nich przyjąć nie chciano — otwieranie okien, rozmowa — wzbronione.

Inaczej było w parę tygodni później, w jednem z większych miast rosyjskich.

Tam był pochód zwycięski!

Już samo wyjście z więzienia!

Na wielkiem, kwadratowem podwórzu więziennem, okolonem czerwonymi pawilonami, ustawiona czwórkami partya była w olbrzymiej większości naszą. Z 260 więźniów — ponad 200 „politycznych“. Na przedzie dzwonili kajdanami bohaterowie pierwszych wybuchów rewolucyi — marynarze z „Oczakowa“ i „Potiemkina“.

W cudnem, majowem słońcu krwawiły się sztandary, rozwieszone na sznurach, przeciągniętych między kratami okien, otaczających podwórze pawilonów.

Od murów więziennych odkijała i leciała het w świat potężna nuta nowej „Marsylianki“:

> do ludu głodnego pójdziemy,
> na bój go wezwiemy ostatni..

Słabych, upadłych duchem nie było. Z przepełnionych uczuciem serc wzbierały słowa pieśni:

> chociażbyśmy zginęli
> w kopalniach czy więzieniach —
> nasz czyn się ozwie kiedyś
> na przyszłych pokoleniach!

Ku walce, ku śmierci choćby za sprawę rwały się dusze, pewność zwycięstwa, radosne oczekiwanie powszechnego, bliskiego wyzwolenia dodawało skrzydeł. Było dziwnie lekko na sercu, zarazem uroczyście, odświętnie...

Gazety przemyciły do więzienia mnóstwo faktów radosnych, lud uwalniał więźniów, wołał o amnestyę, żądał od Dumy postawy nieugiętej. Przed paru dniami miasto święciło dzień majowy, dziś żołnierze dali dowody daleko idącego uświadomienia...

Niczem wydawały się karabiny i gołe pałasze, które ciasnem kołem otoczyły nas za bramą. Jedyny dowód nieufności władzy ku żołnierzom widzieliśmy w tem, że konni kozacy stanowili drugi pierścień konwoju.

Wszak i w naszych szeregach szli żołnierze-marynarze... szli na katorgę za sprawę wolności ludu! Teraz z ust ich buchnęła pieśń żołnierska w prostych, silnych słowach uprzytomniająca upadlanym dzieciom ludu — kim są, podpowiadająca nakaz:

> w robotników nie strzelamy,
> nie to są wrogowie!

Konwój się skupia, zwalnia kroku, przysłuchuje chciwie. Bezskutecznie woła oficer: „panowie, przestańcie“, z niewiele większym rezultatem komenderuje: „konwój w bok od partyi“.

Zbiegają się tłumy publiczności. Idziemy, otoczeni coraz bardziej zwartą gromadą. Kozacy puszczają w ruch nahajki, najeżdżają na chodnik. Mimo to publiczność, raz rozprószona, znów się skupia. Powiewają czapki i czerwone chusteczki, rozlegają się okrzyki. A z szeregów naszych przy wtórze kajdan jedne po drugich płyną hymny, wzywające

> na walkę krwawą,
> świętą, a prawą!

Zapał wzrasta. Czwórki mieszają się, tworząc bezładne, żywo rozprawiające gromady. Publiczność rzuca w środek kordonu papierosy, gazety, pieniądze, pomimo, że kozacy nie na żarty śmigają nahajkami.

Dziwnie może wobec otaczającej dekoracyi, lecz najzupełniej zgodnie z nastrojem brzmi pieśń zwycięska:

> dosyć już nas męczył głód
> i krył ostrogu cień —
> minęły wreszcie dni niedoli,
> wyzwolin nadszedł dzień!

Lecz oto stacya. 8 okratowanych wagonów „aresztanckich“ czeka.

Żegnajcie obywatele. Niech żyje wolność!

Wracajcie prędko! — odpowiadają. — Nie dojedziecie na Syberyę!

Do widzenia! wkrótce będziemy u was na mityngu! — odzywają się głosy.

III.
W wagonie.

Okratowane mało kwadratowe okienka. Przy drzwiach i pośrodku wagonu wartownicy. Ciasno i duszno, niema się gdzie ruszyć. Mamy tu spędzić 11 dni i nocy bez chwili przerwy. Ale ohydy warunków zewnętrznych nie odczuwamy zupełnie. Zbyt podniosły na to nastrój.

Tę samą drogę odbywały niedawno setki tysięcy „zapasowych“, powołanych na wojnę japońską. Czujemy się od nich szczęśliwsi i — wyżsi. Oni jak niewolnicy jechali na skinienie groźnego ciemięzcy, wbrew sobie, shańbieni nienawistnym mundurem — popełniać zbrodnie i ponieść śmierć niezaszczytną. Mięso armatnie!

Myśmy — jeńcy wojenni w przededniu zwycięstwa pojmani. Jasną nawet w podziemiach fortecznych i w chwilach żrącego duszę bólu — była przeszłość nasza. Śmiało, otwarcie powiewa na kratach nasz sztandar czerwony, a siew nasz już plony wydaje. — Nie bezowocną jest i podróż obecna.

Choć jeńcy chwilowi — zwycięzcami jesteśmy. Dziś, w tej chwili myśmy panami serc.

Z miłością i szacunkiem zwracają się ku nam oczy, wyciągają ręce, co krok witają entuzyastyczne okrzyki.

Na stacyach tłumy robotników, chłopów, żołnierzy, przypadkowej publiczności skupiają się przy wagonach więziennych. „Politycznych wiozą“, przebiega niby prąd elektryczny. „Strejkowcy, buntownicy“, próbują podpowiadać niektóre jednostki. (D. c. n.)

zapowiadających się dochodzeniach, na odbiciu się echem tej katastrofy w Radzie państwa, na kilkudniowym procesie w Samborze i na zasądzeniu na kilkumiesięczne więzienie... dozorcy kopalni, który wykonywał to, co polecił mu Szumski, czyli był narzędziem w rękach tegoż. Ukarano miecz, a nie rękę, która mieczem zadawała śmiertelne cięcia, od których padali górnicy. Właściwy winowajca wyszedł wolny...

Od tego czasu upłynęło cztery lata. Ileż to w ciągu tego czasu padło trupów, ile okaleczało! Statystyki wypadków tej kopalni nikt nie prowadzi, a jeżeli jest ktoś, który z urzędu swego i obowiązku prowadzi taką statystykę, to, jeżeli jest ona dokładną, osłania ją ciemny mrok, lub »tajemnica urzędowa« — światła dziennego ona nigdy nie ujrzy.

Należy poszukać przyczyn tych licznych wypadków, a muszą one być niezwykłe, boć są i inne podobne kopalnie, jest druga kopalnia wosku w Borysławiu, lecz niema tam tyle wypadków, niema tyle trupów i kalek, niema tyle sierót i wdów po zabitych. Niema tego nawet w tej drugiej kopalni wosku w Borysławiu pod rządami dyrektora Werbera, chociaż i ta kopalnia wiele pozostawia do życzenia.

Przyczyny niezwykłe rzeczywiście istnieją. Przedewszystkiem kopalnia nie jest urządzoną wedle odnośnych przepisów górniczych. Wentyle szwankują i nie funkcyonują tak, jak powinny. Sztolnie nie są należycie zabezpieczone. Tak zwane kominy, prowadzące z korytarza niższego na wyższy lub odwrotnie, nie są zaopatrzone w drabiny i górnicy muszą się wspinać po ocembrowaniu. Górnicy Wagner i zmarły Mizuch zostali 23 listopada b. r. zasypani właśnie w jednym z takich kominów, mającym nr. 6. Gdyby było należyte ocembrowanie i gdyby były drabiny, do wypadku tego byłoby nie doszło. Po wypadku robiono dopiero potrzebne reperacye. Zanim w sobotę po południu zjechała komisya z urzędu górniczego, reperacye wykonano — poprawiono tu i ówdzie i wszystko było w jakim takim porządku. Zawsze tak bywa, że dopiero po wypadku przeprowadza się reperacye i ulepszenia, a komisya, gdy zjedzie, widzi wszystko w porządku i nie znajduje winnych, a najczęściej uznaje winnymi tych, którzy ulegli wypadkowi.

Gdyby tak bodaj raz, nagle, bez poprzedniego zawiadomienia zjechała komisya i przeprowadziła dokładną rewizyę kopalni, to z pewnością bodaj na jakiś czas musiałaby zarządzić zamknięcie kopalni.

A teraz: jak komisya, gdy zjedzie po wypadku, bada jego przyczynę. Bada i słucha, ale panów dyrektora, sztygarów, dozorców, a rzadko kiedy górników, świadków wypadku. Tak było po wypadku w dniu 23 listopada. Górnicy, świadkowie wypadku i ci, co brali udział w akcyi ratunkowej, byli wezwani do przesłuchania i skończyło się na ich czekaniu przed kancelaryą od godziny 2—5 po południu i oddalono ich nieprzesłuchanych. Przesłuchano natomiast tych górników, którzy opuścili szychty na 3 godziny przed wypadkiem, tj. o godz. 2 — wypadek miał miejsce około godz. 5 po południu.

Jest jeszcze jedna przyczyna, z powodu której kopalnia ta stała się fabryką kalek i trupów. Imci Szumski posługuje się niefachowymi dozorcami, sztygarami i t. zw. górmistrzami. Jednym z takich jest niejaki Zaczek. Niema on żadnych kwalifikacyj fachowych na sztygara, za to ma kwalifikacye wiernego sługi p. Szumskiego. Bez względu na niebezpieczeństwa zmusza on górników do pracy w niebezpiecznych miejscach, a gdy się znajdzie oporny, wyzywa go najrozmaitszemi wyzwiskami, a gdy to nie pomaga, oddala z pracy.

Obecnie po ostatnim wypadku postanowili górnicy zażądać od Szumskiego wydalenia Zaczka i gdyby zaszła potrzeba, żądanie to poprzeć strejkiem.

Pisząc w niniejszej korespondencyi obszerniej o tych stosunkach, chcemy osiągnąć podwójny cel: oskarżyć publicznie Szumskiego jako sprawcę licznych wypadków kalectwa i śmierci tych biednych paryasów, którzy jako »wolni najmici« muszą dla chleba spuszczać się w mroczne podziemia, niepewni, czy stamtąd wyjdą żywi — jakoteż zwrócić uwagę starostwa górniczego w Krakowie na panujące stosunki, by zechciało je zbadać i zarządzić, co nakazują odnośne przepisy, a p. Szumskiemu, by nie przeciągał struny...

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Niesłychana rzecz. Klinika chorób wewnętrznych prowadzona przy fakultecie medycznym uniwersytetu krakowskiego przez prof. Jaworskiego została z powodu braku środków zamknięta, a chorzy przeniesieni do szpitala Łazarza. Jest to wprost potworna rzecz, aby instytucya państwowa z braku środków przestała funkcyonować. A gdzie „wpływ“ profesorów-polityków, gdzie Koło polskie?

Następcą posła Rottera na urzędzie dyrektora szkoły przemysłowej mianowany został dr Ernest Bandrowski.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowle w gazowni i w elektrowni miejskiej.

Komisya węglowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem prezydent dr Leo przedłożył wnioski zmierzające do usunięcia braków w sposobie rozsprzedaży węgla ze składu miejskiego. Dyskusya nie została ukończoną, a ciąg dalszy odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Pomnożenie policyi. Do projektu budżetu gminnego na rok 1907 wstawił magistrat kwotę na powiększenie załogi policyjnej w Krakowie o 25 żołnierzy.

„Klątwę“ Stanisława Wyspiańskiego przygotowuje do wystawienia „Akademickie koło „Życie“ im. Słowackiego“. Kierownictwo artystyczne objął p. Leszczyński, artysta teatru miejskiego. Próby w toku.

O rabunek. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego stawał dziś 21-letni Wojciech Fraś, parobczak z Wróblowic, oskarżony o napad rabunkowy w dniu 20 września na swego przyjaciela Wojciecha Łukasika. Przysięgli nie przekonali się jednak o winie podsądnego i uwolnili go.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Środa: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera (popularne).

Czwartek: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Piątek: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego, Hermana Heijermans'a.

Sobota o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a i Gillett'a.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heijermans'a.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul Franciszkańskiej, we środę od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Stefan Frycz: „Uczucie i wola“.

W stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek 13) we środę o godzinie 8 wieczorem: Edw. Szalit: „O narządzie krwionośnym“ (z demonstracyami).

W Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) we środę o godzinie 7½ wieczorem: S. Zachorowski: „Powstanie państwa polskiego“ (Państwo Bolesława Chrobrego).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—8. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Wędliny potaniały. Masarze lwowscy zniżyli ceny wyrobów masarskich. Szynka np. potaniała o 40 h na kilogramie. — A w Krakowie? Czyżby cena żywego towaru miała u nas być wyższą niż we Lwowie? Czekamy, co tutejsi rzeźnicy powiedzą na ten przykład swych lwowskich kolegów i sądzimy, że magistrat powinien im „pomódz“ w powzięciu decyzyi.

Zabicie człowieka przez tramwaj elektryczny. Wczoraj o godz. 5¾ wieczorem kursor Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Ludwik Russ, idąc we Lwowie ul. Batorego ku miastu i chcąc przejść na drugą stronę ulicy, dostał się pod wóz kolei elektrycznej, zdążający ku parkowi Kilińskiego. Wóz potrącił go krawędzią platformy tak silnie, iż padł na bruk i zakończył natychmiast życie. Komisya sądowo lekarska stwierdziła pęknięcie czaszki.

— **Dla uczczenia długoletniej zwycięskiej walki o reformę wyborczą** odbędzie się we środę 5 grudnia uroczyste zebranie w stowarzyszeniu „Spójnia“ we Lwowie, Szopena 7 B, II. piętro. Zagai tow Mełań O historyi walki o prawo wyborcze w Galicyi mówić będą: tow. Hankiewicz, Wityk i Hudec. Wstęp dla członków „Spójni“ 10 h, dla gości 20 h.

Z kraju.

W usługach caratu. Znów mamy do zanotowania fakt, że galicyjskie starostwa wciąż bardzo gorliwie zajmują się emigrantami z za kordonu i opinia publiczna z całem natężeniem śledzić musi sposób urzędowania naszych władz, bardzo usłużnych dla „zaprzyjaźnionego mocarstwa“.

W Żółkwi, w tamtejszej hucie szkła pracowało od maja b. r. 3 robotników, pochodzących z Królestwa: Edward Sawicki, Paweł Biernacki i Zygmunt Dąbrowski. Obecnie weszli w zatarg z majstrem Tabowskim, biorącym robotę w akord i wyzyskującym ohydnie robotników, który nie chciał im wypłacić należnej zapłaty; wobec czego pokrzywdzeni pracę opuścili i zażądali książek robotniczych, wydanych im przez magistrat żółkiewski.

Majster książek im nie wydał, wobec czego poszkodowani udali się ze skargą do starostwa, jako do władzy przemysłowej. Tam kazano im zgłosić się nazajutrz; gdy posłuszni temu poleceniu zjawili się nazajutrz w starostwie — zostali przez czekających tam żandarmów aresztowani i odprowadzeni do więzienia. Powodem aresztowania było poinformowanie żandarmów przez Tabowskiego, że robotnicy ci namawiają swych towarzyszów do strejku i szerzą agitacyę socyalistyczną. Wezwano świadków i przeprowadzono wstępne dochodzenie, poczem aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego. Wraz z trzema wymienionymi uwięziono robotnika Ludwika Mikołajczyka, który od 2 lat przebywa w Galicyi i nigdy nie dał powodu do żadnych zarzutów przeciw jego zachowaniu się. Robotnik ten przybył do Żółkwi 14 listopada, gdy zgłosił się do huty szkła z prośbą o pracę, kazano mu przyjść na drugi dzień do próby — i aresztowano go!

Sąd, nie wiedząc co zrobić z więźniami, którzy nie popełnili żadnego przekroczenia, odniósł się do starostwa z zapytaniem, co ma z nimi zrobić, na co otrzymał żądanie wytoczenia im śledztwa, a na wypadek, gdyby ono nie dało obciążających wyników, odstawienia ich z powrotem do starostwa, które niezawodnie zechce ich wydalić, jeśli nie wydać w ręce rosyjskie.

Sprawę odstąpiono prokuratoryi, która prowadzi śledztwo w kierunku przekroczenia z § 305 (podburzanie do nienawiści przeciw klasom w społeczeństwie). Przesłuchani świadkowie nie zeznali jednak nic obciążającego. Denuncyant Tabowski zeznał, że słyszał, jakoby obwinieni chcieli założyć stowarzyszenie; zeznania innych świadków wykazały, że czytali oni broszury i w szczupłem gronie prowadzili rzeczowe i poważne dyskusye. Prokuratorya żółkiewska, nie wiedząc co zrobić z tą sprawą, odsyła akta do Lwowa, dokąd również odstawieni mają być aresztowani, od 16 listopada uwięzieni nie wiadomo za co i za jakie niepopełnione winy, na jakieś zupełnie nieokreślone donosy majstra fabrycznego.

W całem mieście panuje oburzenie na postępowanie starostwa; publiczność dostarcza uwięzionym wiktu. Ludzie, którzy spokojnie i uczciwie pracują, zagrożeni są wydaniem w ręce żandarmów i tygodniami trzymani w więzieniu, jeśli odważą się upomnieć o swą krzywdę. W kraju konstytucyjnym zabronione jest czytanie książek i poważne dyskutowanie, a jeśli tego dopuszczają się emigranci, grozi im wydanie w ręce rosyjskich żandarmów.

Protest przeciw prześladowaniu dzieci polskich w zaborze pruskim. Piszą nam z Przemyśla: Na niedzielę 2 b. m. zwołał burmistrz dr Doliński wiec polski do sali ratuszowej w sprawie walki dzieci polskich w zaborze pruskim. Na wiecu jawili się w ogromnej liczbie nasi towarzysze. Referat o prześladowaniu dzieci polskich wygłosił dr Potocki ze Sambora. Następnie wniósł rezolucyę, w której zebrani na wiecu sympatyzują z walką dzieci polskich i życzą im zachęty i wytrwałości w tej walce. W dyskusyi p. Żelak wnosi, aby udać się do naszych reprezentantów w parlamencie, aby ci z trybuny parlamentarnej napiętnowali barbarzyństwa rządu pruskiego.

Tow. dr Lieberman w imieniu robotników polskich oświadcza, iż ci przyłączają się do tej manifestacyi i wyrażają szczery i gorący hołd bohaterskim dzieciom polskim, walczącym z brutalną przewagą rządu niemieckiego. Robotnicy, socyalni demokraci wiedzą dobrze, kto to jest rząd pruski. Nie możemy liczyć w tym wypadku na Europę. Europa nie jest tem, czem się pyszni. Europa burżuazyjna płaszczy się przed tym, kto jest silniejszym. I gdyby na tronie cesarstwa niemieckiego siedział sułtan turecki, to ta sama Europa korzyłaby się przed nim tak samo, jak obecnie korzy się przed cesarzem Wilhelmem.

Mieliśmy przez 10 lat ministra Polaka hr. Gołuchowskiego, który ani jednem słówkiem nie odezwał się o prześladowaniu Polaków w Prusach. A przecież ten minister był ulubieńcem Wilhelma. Na konferencyi międzypaństwowej Gołuchowski ratował Niemcy, za to dostał medal z brylantami, a dzieci polskie dostały nahajki pruskie. Nie powinniśmy liczyć na posłów z Koła polskiego; z ich szeregów nie wyszedł jeszcze nigdy protest przeciw jakiemukolwiek uciskowi i tyranii.

Kwestya polska żyje naprawdę w sercach robotników polskich. Socyaliści polscy zrozumieli, że ażeby znieść wszelki ucisk — trzeba zadać niepodległej Polski. I zasługą socyalistów polskich jest, że uczynili kwestyę niepodległości Polski sprawą międzynarodową.

Przemówienie tow. dr Liebermana przyjęto długotrwałymi, burzliwymi oklaskami.

Rezolucyę postawioną przez referenta przyjęto jednogłośnie.

Wkońcu p. Eug. Kusiba postawił wniosek, aby przesłać telegraficzne podziękowanie Henrykowi Sienkiewiczowi za jego listowy protest przeciw prześladowaniu dzieci polskich. Za wnioskiem tym podniosło się tylko kilka rąk; robotnicy głosowali przeciw wnioskowi, dając tem dowód, że nie mogą składać podziękowań człowiekowi, który robotników-bohaterów w Królestwie Polskiem nazwał rabusiami i bandytami.

Z Przemyśla piszą nam: Dnia 27 z. m. zmarł tow. B. Bijan na gruźlicę w 42 roku życia. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci. Tow. Bijan pracował przez 18 lat w magazynach wojskowych. Był gorliwym członkiem stow. robotników dziennych, a także w partyi brał żywy udział. Pogrzeb tow. Bijana odbył się we czwartek 29 z. m. Imieniem stow. robotn. dziennych przemówił nad grobem tow. Konofacki.

Przy pierwszej rozprawie zasądzony na śmierć, przy drugiej uwolniony. W czerwcu b. r. zasądzony został przez sąd przysięgłych w Rzeszowie 80 letni Jakób Stern, były karczmarz, na karę śmierci za zamordowanie Walentego Grygara.

Wskutek zażalenia nieważności, przeciw temu wyrokowi, odbyła się dnia 15 września b. r. rozprawa przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu, na której ten trybunał zniósł wyrok zasądzający i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem rzeszowskim, a to z powodu, że werdykt zasądzający nasuwa ważne wątpliwości, czy okoliczności faktyczne, które mu służyły za podstawę, są prawdziwe.

Ponowna rozprawa odbyła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie w dniach 26 do 30 listopada b. r. Oskarżał prokurator Markiewicz; bronił prof. dr Rosenblatt z Krakowa. Przysięgli, którzy brali bardzo żywy udział w rozprawie i przez usta swojego zwierzchnika notaryusza Machowskiego z Rzeszowa czynili nawet wnioski, zmierzające do wyświetlenia prawdy, ogłosili w piątek wieczór następujący werdykt: Na pytanie główne o skrytobójcze morderstwo odpowiedzieli sędziowie przysięgli 12 głosami: nie. Na pytanie ewentualne co do zbrodni zabójstwa odpowiedzieli sędziowie przysięgli 8 głosami: nie, 4 głosami: tak. Wskutek powyższego werdyktu oskarżony, zasądzony poprzednio na karę śmierci, został w zupełności uwolniony. Jednym z głównych momentów, który wpłynął na wyrok uwalniający, był następujący: Zeznania głównego świadka Tomasza Balawandera, który twierdził na rozprawie, odmiennie jak w śledztwie, że oskarżonego krytycznego wieczora poznał, gdy wracał do karczmy jakby w kierunku od miejsca, gdzie następnie nieboszczyka znaleziono, zostały przy obecnej rozprawie zachwiane w wysokim stopniu najpierw zeznaniami sędziego śledczego, a następnie zeznaniami znawców okulistów. Z zeznań tych wynikało bowiem, że świadek ten nie mógł oskarżonego poznać. Publiczność przyjęła wyrok uwalniający oklaskami.

Jeszcze jeden „obywatel honorowy“. Rada gminna w Peczeniżynie zamianowała tamtejszego starostę Lindego obywatelem honorowym. Rada powołuje się naturalnie na „zasługi“ starosty, ale nikt o nich tam nie słyszał.

Za przykładem Bielencewa. Eskortowany do Kęt 19-letni Jan Adamski w drodze z Bielska poszedł do miejsca ustępowego, skąd wyskoczył z pędzącego całą siłą pary pociągu i znikł. Poszukiwania nie dały dotąd rezultatu.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa konfiskaty. W 200 numerze „Robotnika“, wydanym przez frakcyę rewolucyjną P. P. S. znajdujemy pokwitowanie z „pieniędzy rogowskich“. Brzmi ono tak:

„Dnia 8 listopada r. b. w Rogowie oddział organizacyi bojowej naszej partyi skonfiskował z pieniędzy rządowych 30.170 rubli 28 kopiejek. Sumę tę przelano do głównej kasy partyjnej“.

Bomba. W numerze hotelu Kaliskiego w Częstowie dnia 3 b. m. policya wykryła bombę o wielkiej sile wybuchowej. Właściciel zbiegł.

Ucieczka więźniów politycznych — jak pisze „Warsz. Dniewnik — trwają w dalszym ciągu. W ubiegłym tygodniu zbiegło 4 więźniów, z których jeden z cytadeli, a trzech z jednego z fortów. Śledztwo w toku.

Z Radomia piszą nam: Robota agitacyjno-organizacyjna wśród mas żydowskich prowadzona jest przez P. P. S. w okręgu radomskim stosunkowo od niedawna. Kiedy „Bund“ i syoniści pracowali w Radomiu od 2-ch przeszło lat, to nasza partya dopiero w ostatnich czasach pozyskała tu grunt pewny. Robotę naszą rozpoczęliśmy urządzaniem masówek i zebrań fachowych. Obecnie mamy pod swoim wpływem fachy: piekarzy, krawców tandeciarzy, ślusarzy, szewców, wyrabiających obuwie maszynowe, furmanów, czapników i koło mieszane. Większość tych fachów przeszła do P. P. S. od „Bundu“. Każdy fach ma swój komitecik fachowy, a przedstawiciele fachów tworzą koło centralne, którego zadaniem jest prowadzenie roboty żydowskiej w Radomiu.

W Ostrowcu znowuż, gdzie jest około 600 robotników żydowskich, jeszcze przed czterema miesiącami tylko syoniści mieli wśród nich wpływy. Obecnie cały proletaryat żydowski Ostrowca znajduje się pod naszym wpływem. Mało tego, udało się nam nawiązać stosunki z okolicznemi miasteczkami — z Opatowem i Ożarowem.

W Skarżysku jest około 60 robotników żydowskich i ci prawie wszyscy należą do P. P. S. W Zwoleniu, Końskich, Kazanowie i innych miasteczkach wpływ P. P. S. na masy żydowskie też powoli wzrasta. „Arbeiter“ jest wszędzie czytany bardzo chętnie.

Podaję tu spis aktów terorystycznych, dokonanych przez organizacyę naszą w okręgu radomskim od końca czerwca:

1) W końcu czerwca zabity został starszy strażnik Baranow — za zbyt gorliwą służbę policyjną; 2) 7 lipca dokonano zamachu na kontrolora akcyzy Wasiliewa, znanego ze swych czynów w Kielcach i w Radomiu. Lekko ranny uciekł z Radomia; 3) 10 lipca został zabity organizator czarnej seciny Saraczyn; 4) 12 lipca zabito żandarma kolejowego koło dworca; 5) 14 lipca zabito pomocnika naczelnika więzienia i szpiega, Pyrskiego; 6) w końcu sierpnia został zabity szpicel Pochylski w Jedlni; 7) w połowie września zabito starszego wachmistrza Butkowskiego za znęcanie się nad naszymi towarzyszami; 8) 10 października zabito znanego szpicla Jelisiejewa; 9) 13 października zabito jednego z głównych czarnosecińców, Próchnickiego: 10) 19 października tak samo postąpiono ze szpiclem Szulcem; 11) 30 października w Skarżysku zabito szpicla i bandytę — Borowca; 12) 14 listopada nasza bojówka skonfiskowała na stacyi w Suchedniowie wszystkie rządowe pieniądze, marki i blankiety. Zabito przy tem żandarma kolejowego Niczyporuka; 13) Na stacyi kolejowej w Radomiu skonfiskowano 1000 rubli rządowych; 14) z więzienia w Końskich wydobyto w sierpniu 4-ech ważnych więźniów politycznych.

Świeżo wyszedł nr. 7 „Wici“ — organu P. P. S. okręgu radomskiego. *Ludw.*

Z caratu.

Represye prasowe. Trybunał apelacyjny w Petersburgu zasądził wydawcę i redaktora „Birżewyja Wied.“ Propera na miesiąc więzienia za przestępstwo prasowe.

Zamach na w. ks. Włodzimierza. „Berliner Tageblatt“ przynosi z Paryża pogłoskę o zamachu na wielkiego ks. Włodzimierza: mianowicie jakiś elegancki pan zgłosił się do hotelu, aby wręczyć w. ks. osobiście bukiet. Służący wziąwszy bukiet od owego pana, znalazł w nim sztylet. Tajemniczego pana aresztowano.

Ze świata.

Pensya poselska. Izba poselska we Francyi rozpoczęła seryę reform społecznych od... podwyższenia pensyi poselskiej z 9 do 15.000 fr. Wywołało to w kraju liczne a nieprzychylne komentarze, tem bardziej, że wniosek przyjęto niespodzianie, bez dyskusyi. Później zażądano rozpatrzenia ponownego wniosku. Znaczna część posłów socyalistycznych oświadczyła się przeciwko niemu. Jaures zaś zaproponował, żeby sprawę tę odroczono i traktowano wspólnie z całokształtem zmian, które należy poczynić w technice głosowania powszechnego. Propozycyę Jauresa odrzucono 346 głosami przeciwko 158. Wniosek podwyższenia pensyi przyjęto 290 głosami przeciwko 218. Jak wiadomo, socyaliści podwyżkę postanowili ofiarować partyi.

Śmierć senatora pod kołami pociągu. Senator francuski Goutant chciał wysiąść na stacyi Charleville z będącego już w ruchu pociągu. Potknął się jednak i upadł pod koła pociągu, które go zmiażdżyły.

Po zasądzeniu „kapitana“ z Koepenick. Voigt otrzymuje stosy listów z wyrazami sympatyi. Otrzymał też propozycye co do znalezienia zatrudnienia po odbyciu kary. „Welt am Montag“, pismo berlińskie, wydało odezwę wzywającą do składek na rzecz Voigta, aby mu dać pensyę, ponieważ stare jego ciało niezdolne już jest do pracy. „Berliner Tageblatt“ nazywa go ofiarą policyi i sprawiedliwości, uważa karę za ostrą i żąda jego ułaskawienia.

Proces przeciw oficerowi. Z Portsmouth donoszą, że wczoraj rozpoczął się proces przeciw porucznikowi Callardowi. Pewien podoficer zeznał, że Callard jeszcze w r. 1905 zawołał do pewnego palacza: „na kolana, psie!“ Ten usłuchał w pierwszej chwili, później jednakże powstał. Palacza tego zaprowadzono na odwach, lecz później sprawę zatuszowano.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 4 grudnia).

Uchwała ziemstwa moskiewskiego.

Moskwa. Wczoraj rozpoczęły się obrady ziemstwa okręgowego. Prezydent zgłosił wniosek delegatów włościańskich, aby wysłać do cara telegram, wyrażający głębokie podziękowanie za wyrządzone włościaństwu dobrodziejstwa przez ustawy z 5 października i 9 listopada. Przytem prezydent zaznaczył, że chłopi są świadomi tego, iż nie można im darmo dać ziemi.

Wywody te prezydenta wywołały wśród delegatów, należących do partyi kadetów, a którzy tworzą połowę członków ziemstwa, wielkie rozgoryczenie. Domagają się oni, aby proponowany przez delegatów włościańskich telegram został wysłany bez uchwały ziemstwa.

Prezydent zaproponował przeciwnikom wysłania depeszy, aby opuścili salę, poczem 20 delegatów wyszło z sali, a pozostałych 20 przyjęło propozycyę jednomyślnie. Kadeci zarzucili prezydentowi, że do obrad ziemstwa wniósł kwestyę polityczną.

Nowe zaprzeczenie o bankructwie.

Petersburg. Pet. ag. tel. zaprzecza wiadomości, podanej przez pewną korespondencyę z Rosyi, zamieszczonej w pismach zagranicznych, a twierdzącej, jakoby minister skarbu Kokowcew wystosował nowe pismo do prezydenta ministrów Stołypina z przedstawieniem położenia skarbu państwa, jako trudnego i że budżet państwa wykazuje deficyt 481 milionów rubli. Pet. ag. tel. jest upoważnioną do oświadczenia, że przeciwnie minister skarbu spodziewa się, iż wskutek wydanych zarządzeń budżet b. r. będzie zamknięty bez deficytu (?).

Skazanie pułkownika.

Krasnojarsk (gub. Jenissejsk). Pet. ag. tel. donosi, że sąd wojenny skazał pułkownika Kozieradzkiego na wydalenie ze służby z powodu, że w listopadzie 1905 r. wydał rozkaz oddziałowi żołnierzy, aby wkroczył do mieszkania gubernatora i go uwięził.

Sądy.

Wilno. Przy drzwiach zamkniętych odbyła się w sądzie rozprawa przeciw włościankom Korszewskiej i Bukiewiczowej, oskarżonym o propagandę wśród wojska załogi mińskiej. Sąd skazał Korszewską na zesłanie z utratą praw. Bukiewiewiczową uniewinniono.

Twer. Sąd wojenny moskiewski skazał niewiadomego z nazwiska, który zgładził gubernatora Śliepcowa, na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Zamach.

Moskwa. Z Riazania depeszują: Policmajster Choroto, wychodząc z teatru, raniony został w plecy dwoma wystrzałami z rewolweru i wkrótce zmarł w szpitalu. Sprawcę, zranionego przez policyanta, aresztowano.

Napad na kasyera.

Józówka (gub. ekaterynosławska). Szesnastu bandytów napadło na kasyera kopalni Gilowa i zrabowało 9000 rubli.

Arsenał rewolucyjny.

Ryga. Policya odkryła skład broni i materyałów wybuchowych. Znaleziono 27 bomb, 30 funtów dynamitu, znaczną liczbę karabinów, 15.000 patronów (w tem wiele do karabinów wojskowych), 1500 pism rewolucyjnych i skradzione przedmioty cerkiewne.

„Pokojowcy“.

Petersburg. Partya pokojowego odrodzenia uchwaliła nie wchodzić w sojusz z żadną inną partyą z okazyi wyborów do Dumy. Partya wystąpi przy wyborach samodzielnie i spodziewa się zdobyć wielką liczbę mandatów.

Przegląd społeczny.

Delegatów na zjazd zawodowy w Przemyślu oczekiwać będą na dworcu w Przemyślu przy pociągach nocnych w nocy z 7 na 8 grudnia towarzysze komitetowi z czerwonemi odznakami, do których należy zgłosić się celem wskazania mieszkania i t. d.

Obrady zjazdu toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Początek obrad o godz. 9 rano.

Wszyscy delegaci mają przywieźć z sobą mandaty, opatrzone pieczątką stowarzyszenia oraz podpisem przewodniczącego i sekretarza. Zaproszenia na zjazd wydane zostaną delegatom przy wejściu na salę po złożeniu przez nich mandatów.

Z Komisyi zawodowej: *Z. Żuławski*, sekretarz.

Urzędnicy kolejowi w Tryeście odbyli 2 bm. masowe zgromadzenie, na którem uchwalili wystąpić ze związku urzędników kolejowych a przystąpić do ogólno państwowej organizacyi kolejarzy w Austryi.

Odnośnie do wczorajszego sprostowania zamieszczonego w „Naprzodzie“ zaznaczamy, że przez pomyłkę wymieniona była piekarnia Gustawa Barucha w Podgórzu, podczas gdy w rzeczywistości szło o piekarnię S. S. Raucha w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Sprostowanie p. Barucha było zupełnie słuszne, gdyż zaszło tylko nieporozumienie. Odnośnie do Rauch podtrzymujemy zarzuty.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej rozpoczął minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal dyskusyę budżetową wygłoszeniem *exposé*.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Wczoraj po południu zebrała się komisya wojskowa delegacyi węgierskiej pod przewodnictwem hr. Bathyany'ego.

Po przemowie referenta Okolicsany'ego zabrał głos minister wojny Schönaich i oświadczył, że z powodu krótkości czasu nie mógł jeszcze dokładnie przestudyować całego budżetu, że jednakże referenci fachowi dadzą żądane wyjaśnienia. Na razie nie ma minister zamiaru żądania podwyższeń. Komisya powinna zająć się poprawą bytu materyalnego oficerów i urzędników wojskowych, szczególnie zaś sprawą ich emerytur i zaopatrzenia dla wdów i sierót. Minister oświadczył, że starać się będzie uporządkować niezałatwione jeszcze kwestye, aby także na polu wojskowem zapanował trwały spokój wewnętrzny.

Hr. Zichy zastrzega się przeciw mowie w delegacyi węgierskiej przez ministra w języku niemieckim.

Przewodniczący hr. Bathyany oświadcza, że ustawa o wspólnych ministrach nie zawiera wyraźnych postanowień o używaniu języka. Prezydent również wyraża nadzieję, że w przyszłości stan ten będzie usunięty z delegacyi.

Del. Kmethy (partya niezawisł.) przyłącza się do wywodów hr. Zichy'ego i wyraża nadzieję, iż minister wojny nie zapomni nigdy o tem, że jest ministrem dwu niezawisłych państw: Węgier i Austryi.

Del. Bakonyi (partya niezawisł.) podnosi, że wywody ministra wywołały sympatyczne wrażenie. Można mieć nadzieję, że niezałatwione jeszcze kwestye wojskowe będą w sposób zadowalający załatwione.

Del. Rakovszky (partya ludowa) wolałby, aby minister wojny umiał po węgiersku, ale wobec wspólnego charakteru instytucyi nie można postawić warunku, aby wszystkie portfele ministeryalne obsadzone były Węgrami.

Przew. hr. Bathyany wskazuje, że według przepisów ustaw językiem rozpraw w parlamencie węgierskim jest język węgierski; wyjątek zrobiono tylko dla Chorwatów. Jeżeli ministrowie wspólni mówią po niemiecku, to nie dzieje się to na podstawie ustaw, lecz na podstawie wieloletniego zwyczaju.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej prezydent ministrów dr Wekerle potwierdził w sprawie języka obrad parlamentu i komisyi to, co już powiedział przewodniczący Bathyany. Komisya przyjęła budżet jednogłośnie. Uchwalono dalej rezolucyę, wzywającą rząd do zakupna koni wprost u producentów. Przy omawianiu sprawy dostaw podnosili mowcy z zadowoleniem, że rząd uczynił zadość życzeniom Węgier, aby dostawy rozdawano w stosunku do kwoty.

Delegaci polscy wobec strejku szkolnego w Prusiech.

Berlin. (Tel. wł.). „National Ztg.“ donosi ze Lwowa, że polscy członkowie delegacyj wspólnych mają zamiar interpelować ministra spraw zewnętrznych bar. Aehrenthala w sprawie ucisku narodowościowego Polaków w Prusiech, specyalnie w dziedzinie szkolnictwa.

Sfery rządowe pruskie twierdzą, że inicyatywa do wniesienia tej interpelacyi wyszła od wysłanników z Poznańskiego pp. Kościelskiego, hr. Mycielskiego i dra Dziembowskiego, którzy byli we Lwowie i konferowali z polskimi członkami delegacyj wspólnych.

TELEGRAMY

z dnia 4 grudnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Dziś odbyło się w parlamencie według starodawnego zwyczaju wspólne posiedzenie obu Izb dla wyboru strażnika koronnego w miejsce zmarłego bar. Radwanszky'ego.

Z proponowanych przez króla czterech kandydatów został jednomyślnie wybrany bar. Mikołaj Vesselenyi.

Nowy poseł serbski w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł.). Tutejszy poseł serbski dr. Wuicz opuszcza swe stanowisko i przenosi się do poselstwa w Berlinie. Następcą jego w Wiedniu zostanie dr Simić, dotychczasowy poseł serbski w Konstantynopolu.

Rząd pruski wobec biskupów polskich.

Poznań »Posener Tageblatt« donosi, że ministerstwo zezwoliło wybranym wikarym kapitulnym biskupowi Likowskiemu dla Poznania i kanonikowi Dorożewskiemu dla Gniezna, na wykonywanie praw biskupich w swoich dyecezyach.

Debata kolonialna w parlamencie niemieckim.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczył się dalszy ciąg dyskusyi nad etatem kolonialnym.

Dyr. kolonij Dernburg odpierał wywody Bebla.

Poseł Röhren (centrum) krytykował ostro zarząd kolonialny i przypomniał, że sędzia śledczy przeszukiwał biurko posła Erzberga w sali obrad Izby, który to poseł zajmował się nadużyciami w urzędzie kolonialnym. Dalej domagał się mowca zniesienia kary cielesnej w koloniach.

Przewodniczący hr. Ballestrem przeczy, jakoby w gmachu parlamentu odbyła się rewizya. U wrót parlamentu kończy się władza policyjna.

Dyr. kolonij Dernburg zabiera powtórnie głos, polemizując z Beblem i innymi mowcami. Mowca nie pozwoli ani prawicy ani lewicy wpływać na siebie, a z chwilą, gdy nie będzie mógł godnie i z honorem pełnić urzędu, ustąpi. (Głosy na lewicy: Uczyń pan to!)

Berlin. (Tel. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia udzielił prezydent hr. Ballestrem nagany posłowi centrowemu Röhrenowi, który w swej wczorajszej mowie nazwał dyrektora kolonialnego Dernburga »spekulantem giełdowym«.

Centrum złożyło następnie deklaracyę, że poseł Röhren przemawiał we własnem imieniu i że centrum nie identyfikuje się z jego wywodami.

W debacie zabrał głos kanclerz Bülow, który oświadczył, że zgadza się w zupełności z Dernburgiem i że za jego wywody przyjmuje konstytucyjną odpowiedzialność.

Inwentaryzacya kościołów we Francyi.

Paryż. Prefekt departamentu Finistère, 1 komisarz policyi, 50 żandarmów, oraz 1 lekarz wojskowy przybyli do Roscoff, aby udać się na wyspę Batz dla dokonania spisu inwentarza kościelnego.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt Liberalni senatorowie, którzy 1 grudnia postawili porządek dzienny, domagający się, aby senat wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia Lopeza Domingueza, odmówili wczoraj żądaniu cofnięcia tego wniosku. — Z tego powodu prezydent senatu Montero Rios podał się do dymisyi. Prezydent ministrów Moret zawiadomił o tej dymisyi i oświadczył, że rząd ze swej strony wręczy królowi swą dymisyę. Posiedzenie zamknięto wśród wielkiego poruszenia. Moret wczoraj po południu udał się do pałacu króla.

Madryt. Król powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu Vego de Armio, który przyjął tę misyę.

Ruch antyklerykalny w Hiszpanii.

Madryt. Przeciw biskupowi Madrytu urządzono demonstracyę. Biskup został lekko zraniony kamieniem.

Madryt. Antyklerykalne demonstracye powtórzyły się o godzinie 11 w nocy na ulicy Alcala. Policya użyła broni, przyczem wiele osób zostało poranionych. Podczas demonstracyi przeciw biskupowi zraniony został generalny wikary, a nie sam biskup.

Niepokoje w Marokko.

Paryż. Specyalny korespondent »Matina« donosi z Tangeru: Pewna wybitna osobistość z Marokka oświadczyła kilku Francuzom: »Miejcie się na baczności. Spokój jest tylko pozorny i dziś, jutro może się rozpocząć ruch przeciw Europejczykom. Nie pytajcie o szczegóły, lecz czuwajcie!«

Madryt. Przybył tutaj admirał Touchard i konferował z prezydentem ministrów i komendantem hiszpańskiej eskadry w sprawie marokkańskiej.

Madryt. »Imperial« donosi, że wiadomości, jakie rząd otrzymał z Marokka, nie są pomyślne.

Regencya w Persyi.

Teheran. Szach zamierza oddać rządy w ręce następcy tronu i powołał go w tym celu do Teheranu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność!** Wzywa się wszystkie organizacye, aby rachunki z komisyą zawodową co do podatku wyrównały do dnia 5 grudnia b. r. *K. Łapiński*, kasyer, Kraków, ul. Podwale 12.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 7 grudnia b. r. odczyt: **„Czynnik narodowy i międzynarodowy w socyaliźmie“.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Wieczór wokalno-muzykalny** urządza w sobotę 8 grudnia „Kółko samokształcenia“ w Krakowie w sali Związku stow. rob., Wiślna 5. Wstęp 50 h. Początek o godz. 6½ wieczorem.

× **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie** Poufne zgromadzenie członków oddziału młodzieży odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w biurze Uniwersytetu ludowego. Grodzka 43, II. p.

× **„Spójnia“, stow. postępowej młodzieży w Krakowie.** Wpisowe 1 K, wkładka miesięczna 1 K. Wpisy przyjmuje się w biurze „Spójni“, ulica Grodzka 43, II. p., codziennie od 1—3 po południu i od 7—9 wieczorem.

× **Bezpłatnej porady prawnej** udziela adwokat partyjny co sobotę między godziną 12 a 1 w południe w lokalu „Postęp“ w Krakowie, ulica Miodowa 25

× **Stryj. Zmiana lokalu!** Stowarzyszenie robotnicze „Znicz“ oraz Związek stowarzyszeń zawodowych mieszczą się obecnie przy ul. Kościuszki w domu p. Kaufa na I. piętrze (naprzeciw kościoła rzymsko katolickiego).

× **Stryj.** Stowarzyszenie „Związek kobiet“ urządza we własnym lokalu przy ul. Hosza w sobotę 8 b. m. wykład p. . „Pierwiastek społeczny w poezyi polskiej ostatnich lat 30“; prelegent tow. Albert Rosenberg.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Charlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).